

SZCZĘŚCIE RODZICÓW ADOPCYJNYCH POMIMO SAMOTNOŚCI

„Byłem dzieckiem nienarodzonym i przyjęliście Mnie, pozwoliliście Mi się urodzić. Byłem dzieckiem i staliście się dla mnie rodziną. Byłem dzieckiem osieroconym, a adoptowaliście Mnie, wychowując jak własną dziecinę”¹.

Co szóste małżeństwo boryka się z trudnościami w poczęciu i wydaniu na świat naturalnego potomstwa. Systematycznie narasta problem sieroctwa społecznego. Adopcja niesie dobro obu stronom, których dotyczy. Po pierwsze dzieci osób, które nie podolały w szerokim tego słowa znaczeniu wychowaniu własnego potomstwa, mają szansę znaleźć środowisko rodzinne, mamę i tatę, którzy jak woda, powietrze i pożywienie są potrzebni dla zdrowego i bezpiecznego rozwoju. Rodzina jest środowiskiem, „w którym człowiek może bytować «dla niego samego»”². Po drugie, małżonkowie, którzy z nieznanym nam wyrokiem boskim³, nie doczekają się swojego biologicznego potomstwa, mogą podzielić się swoją miłością i spełnić w macierzyństwie i ojcostwie: „Kiedy zrodzenie potomstwa nie jest możliwe, życie małżeńskie nie traci z tego powodu swojej wartości. Niepłodność fizyczna może bowiem dostarczyć małżonkom sposobność do innej, ważnej służby na rzecz życia osoby ludzkiej, jak na przykład adopcja”⁴.

Coraz częściej otwarcie poruszamy problem adopcji w mediach i pracach naukowych⁵. Przynależymy jesteśmy skłonni nazywać szczęściarzami, których los, Opatrzność obdarowała szansą, a w ich nowych rodzicach często widzimy dobroczyńców. Tymczasem mimo tego pozytywnego obrazu tworzenia miejsca w swoich rodzinach dla dzieci niespokrewnionych, rodzice zastępczy, jak pokazują przeprowadzone badania, zmagają się z samotnością w swoich środowiskach, w miejscu zamieszkania, w parafii, w pracy w szkole i przedszkolu.

¹ Jan Paweł II, List do Rodzin *Gratissimam sane*, Watykan 1994, nr 22 [odtąd cyt. LdR].

² LdR 11.

³ Wypowiedź sześciolatka skierowana do matki adopcyjnej: „Wiem, czemu nie rodziłaś. Pan Bóg wiedział, że mnie będziesz miała”.

⁴ Jan Paweł II, Adhortacja apostolska *Familiaris consortio*, Watykan 1981, nr 14 [odtąd cyt. FC].

⁵ Por. A. Ładyżyński, *Spoleczne i kulturowe uwarunkowania adopcji w Polsce*, Kraków 2009.

1. PREZENTACJA BADAŃ

A. Opis grupy badawczej

1. Małżeństwa posiadające potomstwo naturalne – 86 par (staż małżeński powyżej 8 lat, liczba dzieci w rodzinie 1–3).
2. Małżeństwa, które posiadają dzieci przysposobione – 32 pary (staż małżeński powyżej 8 lat, czas od pierwszej adopcji – więcej niż 3 lata, liczba dzieci w rodzinie 1–2).

B. Zastosowane metody

Wywiad psychologiczny, Skala Powodzenia Małżeństwa SPM Braun-Gałkowskiej (1992), Skala Samotności Rascha wersja Rembowskiego (1992), rozmowa psychologiczna.

Celem prezentowanych badań była próba odpowiedzi na pytania:

- Czy poczucie osamotnienia koreluje z jakością małżeństwa?
- Czy istnieją różnice w poczuciu osamotnienia małżonków posiadających potomstwo naturalne i przysposobione?
- Czy istnieją różnice w nasileniu samotności matek i ojców adopcyjnych?
- Jakie są psychologiczne źródła samotności rodziców adopcyjnych w subiektywnej ich ocenie?

C. Pojęcie samotności

Znany cytat Władysława Tatarkiewicza mówi o tym, że samotność jest przyjemnością dla tych, którzy jej pragną i męką dla tych, którzy są do niej zmuszeni. Samotność bywa nazywana dramatem człowieka⁶. Psychologia traktuje samotność jako nieprzyjemny stan psychiki, będący rezultatem niezadowolenia z ilości i jakości społecznych i emocjonalnych związków jednostki z innymi osobami. Towarzyszą jej stres, napięcie, gniew, rozczarowanie, cierpienie, poczucie nieszcześćia, przerażenia i braku nadziei⁷.

D. Małżeństwo i samotność

Jest wiele dowodów wskazujących na „wpływ ochronny małżeństwa” na stan fizyczny i psychiczny. Małżonkowie częściej oceniają siebie, jako mniej samotni niż ludzie „wolni”, tj. nie posiadający partnera życiowego⁸. Jednak poczucie

⁶ Por. J. Bujak-Lechowicz, *Językowy obraz samotności w wypowiedziach młodych i starszych osób*, w: *Język, wartości a zachowania społeczne*, red. J. Bujak-Lechowicz, Piotrków Trybunalski 2009, s. 383-395.

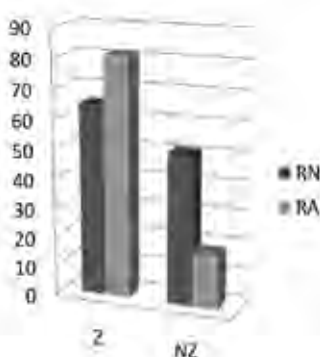
⁷ Por. J. Rembowski, *Samotność*, Gdańsk 1992.

⁸ Por. tamże.

osamotnienia może pojawić się w najbardziej udanym związku⁹. Wtedy małżonkowie określają swój związek jako udany, biorąc pod uwagę spójność rodziny, jej korzystne perspektywy, dobrze spełnione funkcje. W związku czują się usatysfakcjonowani, natomiast jako jednostki doświadczają deprivacji potrzeby kontaktu z drugim człowiekiem.

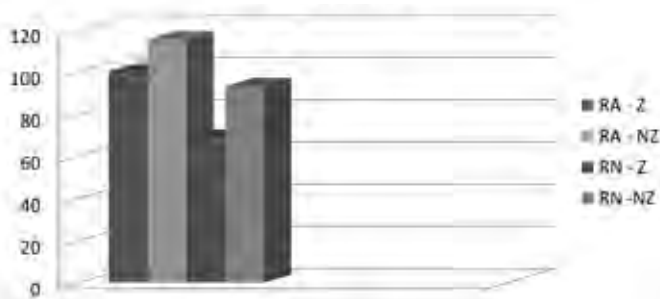
E. Wyniki badań

Zadowolenie z małżeństwa



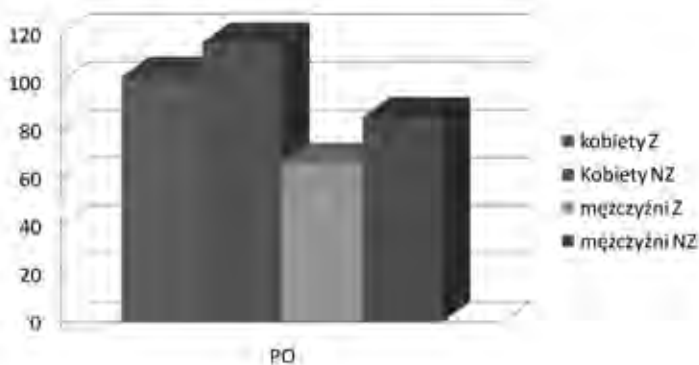
- RN – małżonkowie posiadający naturalne potomstwo,
- RA – małżonkowie przysposobione potomstwo,
- Z – zadowolenie z małżeństwa,
- NZ – niezadowolenie z małżeństwa.

Poczucie osamotnienia



⁹ I. Janicka, *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, Kraków 2010.

Poczucie osamotnienia kobiet i mężczyzn w rodzinach adopcyjnych



F. Wnioski

Można wnioskować, że małżonkowie posiadający dzieci przysposobione odczuwają częściej osamotnienie niż małżonkowie posiadający potomstwo naturalne, pomimo wyższego lub porównywalnego statystycznie poczucie zadowolenia z małżeństwa. Wysokie zadowolenie z małżeństwa wśród par niepełnych może wynikać z tego, że jest to, pomimo losowego doboru, grupa osób, które pomyślnie poradziły sobie z trudnościami i szczęśliwie przeszły wiele kryzysów małżeńskich.

Przyczynami samotności wymienianymi przez respondentki (matki adopcyjne) są: poczucie zagrożenia dzieci i stały lęk o nie; niemożność szczerej rozmowy w większości środowisk – temat tabu; poczucie niezrozumienia – podziw lub nie-naturalność; doświadczenie odrzucenia i braku intymności; brak grupy wsparcia; wycofanie się z dotychczasowych kontaktów.

2. DROGA SAMOTNOŚCI RODZIN ADOPCYJNYCH

Najpierw pojawia się trudne doświadczenie niepełności: „Nie ulega wątpliwości, że doświadczenie bezpłodności jest niezwykle trudne. Jest to stan, który wiąże się ze szczególną formą rozczarowania i zniechęcenia do samego siebie, a w konsekwencji ze znaczącym obniżeniem wartości własnej jako człowieka, mężczyzny i męża, kobiety i żony”¹⁰; „Małżonkowie znajdujący się w tej bolesnej sytuacji są powołani do odkrywania w niej okazji do szczególnego uczestnictwa w krzyżu

¹⁰ A. Wąsiński, *Dziecko, rodzice, adopcja. Ontologiczne i psychospołeczne rodzinnych form opieki zastępczej*, Kraków 2006, s. 40.

Pana, źródle płodności duchowej”¹¹. Jak pisze Katarzyna Kotowska, bezpłodność jest stale nieoswojona, społecznie nie wypracowaliśmy sobie sposobów radzenia z tym problemem, ani też wzorców zachowań. Kobieta, która bez powodzenia pragnie urodzić dziecko sobie i mężowi, boryka się z ogromnym stresem. Przestaje radzić sobie w kontaktach społecznych, izoluje się. Bywa, że unika spotkań rodzinnych, imprez. Każdy widok małego dziecka czy ciężarnej wywołuje ogromną tęsknotę i poczucie żalu. Nie ma siły słuchać relacji o szczęściu koleżanek, cieszących się macierzyństwem, radości dziadków. Najczęściej nie potrafi o tym nikomu opowiedzieć, samotnie przeżywa swoją „żałobę”, nierzadko jest społecznie napiętnowana za wygodnictwo, stawianie kariery zawodowej na pierwszym planie itp.

Innym problem jest nadzieja na poczęcie, w konsekwencji czego życie intymne małżonków, borykających się z niepłodnością, ograniczone jest precyzyjnie określonymi terminami, godzinami (także przy pomocy USG i innej szczegółowej diagnostyki), chwil możliwego poczęcia dziecka. Wszystko staje się sztuczne, nadmiernie monitorowane przez specjalistów, którzy zachęcają do coraz nowych badań i zabiegów. W telewizji i radiu dodatkowo słychać niepokojące dyskusje na temat in vitro. Jan Paweł II przestrzegał przed możliwością narażania godności dziecka od pierwszego momentu myślenia o potomstwie¹²: „Skłonność do stosowania niedopuszczalnych moralnie sposobów prokreacji jest przejawem absurdałnego myślenia, które akcentuje «prawo do dziecka» miast uznawać «prawo dziecka do tego, by narodzić się i wzrastać w sposób w pełni ludzki»”¹³.

Kiedy para małżonków zdecyduje się na przysposobienie dziecka, zazwyczaj doświadcza ulgi. Zgłasza się następnie do ośrodka adopcyjnego, gdzie świadomie przygotowuje się do podjęcia roli rodzica¹⁴. Moment, w którym ludzie dowiadują się o oczekującym na nowych rodziców dziecku, jest bardzo poruszający. Z niecierpliwością oczekują pierwszego spotkania, nigdy niezapomnianego. Jak opisują respondenci jest to moment, spełnienia, doświadczenia wysłuchania i łaski. Po latach, gdy wracają do spotkania ze swoim synem czy córką, nierzadko towarzyszą im wzruszenie i łzy.

Pierwsze zdziwienie, zmiana i ostudzenie nastroju pojawiają się często bardzo szybko. Respondenci wymieniają najczęściej dwie kategorie bolesnych doświadczeń: 1) nienaturalnie wyhamowane reakcje społeczne ze strony bliskich osób (przykładowo: brak jakiegokolwiek odzewu na taką zmianę; usztywnione reakcje, grzeczne, nieautentycznie brzmiące słowa przyjaciół); 2) traktowanie adopcji w kategoriach akcji dobroczynnej, nieuwzględnianie radości wejścia w rolę rodzicielską.

¹¹ Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o szacunku dla rodzącego się życia ludzkiego i o godności jego przekazywania *Donum vitae*, Watykan 1987, nr II.B.8.

¹² Por. Jan Paweł II, *Dzieci są wiosną rodziny i społeczeństwa*. Przemówienie, 14 października 2000, L'Osservatore Romano, wyd. pol. 1,22 (2001), s. 14.

¹³ Tamże.

¹⁴ M. Kwiecień, *Adopcja. Temat bez tajemnic*, Warszawa 2004.

W wypowiedzi respondentów powtórzyły się opisy dwóch sytuacji: pierwsza – to brak jakichkolwiek gratulacji, przykładowo kartek z okazji powiększenia rodziny, choć sami takowe wysyłali znajomym. W zamian dowody uznania za odwagę, gdyż nieznanne są geny adoptowanego dziecka; druga wymieniana przez wielu badanych sytuacja – to kontakt z księdzem przed chrztem św. dziecka. Proboszczowie często nadmiarowo wyrażają podziw, doceniają odwagę przyjęcia kogoś z innego, nawet patologicznego środowiska, zachęcają do składania świadectw, równocześnie pomijają rolę rodziców i naturalną radość, jaką wniosło to tak długo i bardzo oczekiwane dziecko w ich życie. O szczęściu mamy i taty mówią z biologicznymi rodzicami pozostałych dzieci chrzczonych.

W tych dwóch cytowanych przypadkach środowisko dostrzega miłosierdzie, poświęcenie, ofiarę i jakby wyklucza możliwość naturalnej miłości macierzyńskiej czy ojcowskiej. A przecież rodzice mają stworzyć dziecku przysposobionemu normalny dom, w którym będzie kochane i będą się o niego troszczyć mama i tata, towarzyszyć mu w kolejnych etapach rozwoju i kariery szkolnej. W przeciwnym wypadku, bez naturalnej troski kochających rodziców, sens adopcji, a tym samym szansa na bezpieczny rozwój psychospołeczny są zasadniczo zagrożone. Niezależnie od związku ciała i krwi prawdziwa miłość ojcowska i macierzyńska gotowa jest przyjąć także dzieci pochodzące z innych rodzin. Obdarzając je tym wszystkim, co jest im potrzebne do życia i pełnego rozwoju¹⁵.

Nieomal w każdym wywiadzie rodzice adopcyjni dzielą się doświadczeniem niedowierzania otoczenia, w to, że można kochać „nie swoje” dziecko. Szczególnie cenne są wypowiedzi osób, które zdecydowały się na kolejne adopcje. Drugie „narodziny” w domu były dla nich często łatwiejsze i –niestety – rodzice rzadziej otwarcie dzielili się tą nowiną w swoim otoczeniu. Zmęczeni byli intensywną obserwacją dziecka przez otoczenie i przekraczanie przyjętych granic w udzielaniu rad czy dopytywaniu o sprawy nierzadko intymne.

Dobrze obrazujące ten problem są wypowiedzi matek, przedstawiających następujące wydarzenia. Pierwsza spotkała znajomą, idąc na spacer z synem i córką. Starszy pięcioletek trzymał rączką razem z mamą wózek siostry i słuchał gratulacji: „Wreszcie masz swoje własne”. Druga, nie mogąc znaleźć sobie miejsca w dniu, kiedy jej 3-letni syn poszedł po raz pierwszy do przedszkola, szukała wsparcia u koleżanki ze wspólnoty religijnej, matki czworga dzieci. Zamiast zrozumienia i pocieszenia dowiedziała się, że tego typu problemy przeżywają jedynie matki biologiczne. Nie wypada, żeby o tym mówiła, kiedy nie rozumie, co to jest lęk rodzonej matki o dziecko powierzone obcym ludziom.

K. Kotowska zwraca uwagę na nedorzeczność pytań o prawdziwą miłość: „Nie pytajcie, proszę, czy można kochać adoptowane dziecko jak swoje własne. Nie wiem, jak się kocha urodzone przez siebie dziecko. Nie dowiem się. Zapewne każdego człowieka kocha się nieco inaczej. Wiem, jak kocham Piotrka. Wyżebrałam

¹⁵ Por. FC 41.

go, wymodliłam, wycierpiałam. W bólu rodzi się dziecko. Moje też. Moje własne¹⁶. Jan Paweł II podkreślał, że w więzi, która powstaje w nowym domu między rodzicami i dziećmi, musi być obecna miłość, która jest warunkiem pełni ludzkiego rozwoju: „miarą więzi między rodzicami a dziećmi nie są jedynie parametry genetyczne. Miłość, która rodzi, jest przede wszystkim darem z siebie. Istnieje «rodzenie», które urzeczywistnia się przez przyjęcie dziecka, opiekę nad nim, poświęcenie się mu. Wiąż, jaka dzięki temu powstaje, jest tak głęboka i trwała, że w niczym nie ustępuje więzi opartej na pokrewieństwie biologicznym. Gdyż jest ona także chroniona przez prawo – jak w przypadkach adopcji – w ramach rodziny trwale związanej małżeńskim węzłem¹⁷”.

Kiedy pojawiają się jakiegokolwiek trudności czy niższa ocena w szkole, otoczenie pamięta o wpływie bagażu genetycznego na rozwój. Pewna zmartwiona matka, że syn ma niższą średnią oraz trudności z motywacją do pracy, od pani pedagog w poradni psychologiczno-pedagogicznej w pierwszych słowach usłyszała, że „genu nie można wydlubać”. Także wtedy, kiedy dziecko odnosi sukcesy, rodzice słyszą słowa potępiające rodzinę pochodzenia swojej pociechy, określające ją jako zwyrodnialców, ludzi bez serca itp. Jest to podcinanie dzieciom korzeni, gdyż bywają one często świadkiem tych rozmów.

Jak wynika z cytowanych badań, rodziny, które nie potępiają rodziny biologicznej i w swojej historii uwzględniają jej miejsce, mają wyższy poziom adaptacyjności. Adaptacyjność to zdolność systemu rodzinnego do reagowania na stres rozwojowy lub sytuacyjny poprzez łatwość prowadzenia zmian struktury, ról oraz plastycznego wybierania zasad rodzinnych¹⁸. Jan Paweł II, myśląc o adopcji, przypominał, że oprócz perspektywy dziecka, bezpłodnej pary musimy zauważać kobietę – matkę biologiczną, która pozbawiona oparcia, płaci wielką cenę za swe macierzyństwo¹⁹. A cytowana już wcześniej K. Kotowska tak pisze o matce biologicznej swojego syna: „Matko mojego syna, jaka jesteś? Błękitnooka, jasnowłosa jak on? Kto ci wtedy nie dopomógł, by twoja klęska stała się moim szczęściem?”²⁰.

Dla wielu dzieci nowy dom będzie miejscem leczenia bolesnych ran, czasami „terapia” będzie długotrwała i mimo to „blizna pozostanie na zawsze”. Przywiązanie staje się matrycą wszystkich późniejszych relacji i podstawowych przekonań. Pierwsze formy przywiązania, te powstałe w niemowlęctwie, kształtują późniejszy kształt psychiki dziecka, intymnych relacji, świadomości przeżywanych emocji, interakcji społecznych, samoakceptacji. Są one później wykorzystywane w dorosłym życiu, wpływając na związki z innymi ludźmi oraz w odległej przyszłości na postawę wobec własnego potomstwa. Jeżeli takie matryce powstaną

¹⁶ K. Kotowska, *Wieża z klocków*, Poznań 2001, s. 116.

¹⁷ Jan Paweł II, *Miłość, która przyjmuje opuszczone dziecko do rodzin adopcyjnych*. Przemówienie 5 września 2000, L'Osservatore Romano, wyd. pol. 11-12,21 (2000), s. 41; por. A. Ładyżyński, *Społeczne i kulturowe uwarunkowania adopcji...*

¹⁸ Por. Z. Gaś, *Rodzina a uzależnienia*, Lublin 1994.

¹⁹ Za A. Ładyżyński, *Społeczne i kulturowe uwarunkowania adopcji...*

²⁰ K. Kotowska, *Wieża z klocków...*, s. 103.

na bazie braku zaufania, ich modyfikowanie wymaga od dzieci i rodziców bardzo ciężkiej pracy²¹.

Rodzina przechodzi przez kolejne etapy przeżywania żałoby: najpierw po swoim nienarodzonym, nie poczętym dziecku, następnie dzieci po swoich biologicznych rodzicach i w końcu rodziny po tym, „że miało być inaczej”, po niespełnionych oczekiwaniach. Jedna z matek zauważa: „Kocham mojego syna i nie kochałabym go bardziej, gdybym go sama urodziła. Kiedy pojawił się u nas, nareszcie mieliśmy dziecko, którego tak bardzo pragnęłam. Kiedy przyszło nam się zmierzyć z trudnościami spowodowanym działaniem alkoholu w okresie płodowym, ponownie cierpiałam z powodu niepłodności”²². Także przeprowadzone badania przytaczają wiele podobnych doświadczeń, przeżywanych w samotności, przy pełnym braku zrozumienia, a jedynie przy współczuciu bliższych znajomych. Przeżycia te w największym stopniu nasilają samotność matek, a nawet prowadzą do izolacji społecznej.

Warto przytoczyć zdarzenie z ostatniego miesiąca matki adopcyjnej i przemyslenia jej dziesięcioletniego syna. Była w sklepie z dwójką swoich dzieci, spotkała kolegę z dzieciństwa, który żywo dzielił się z nią przemyśleniami po wysłuchaniu audycji o adopcjach. Podsumował w ten sposób, że jednak bałby się przysposobić kogoś, kto nosi w sobie geny przykładowo: zabójcy czy innego przestępcy. Przysłuchujący się temu, dziesięciolatek zdradził mamie, że miałby ochotę powiedzieć głośno i wyraźnie nieznanemu wcześniej panu o tym, że on właśnie jest adoptowany. Po czym zapewnił mamę, że już wcześniej zrozumiał, że nie warto się do tego przyznawać, bo ludzie robią z tego zły użytek i tak nie uwierzą, że jest jego prawdziwą mamą.

3. SZCZĘCIE MAŁŻONKÓW

Jak wykazały badania, decyzja o adopcji jest często udziałem par zadowolonych ze swojego małżeństwa. A pojawienie się przysposobionego potomstwa jest dla nich darem losu i spełnieniem. Doświadczane osamotnienie społeczne paradoksalnie może być czynnikiem uświadamiającym więź, jaka łączy małżonków oraz ich z ich dziećmi. W wywiadach ze szczególną radością wspominają momenty, w których jednogłośnie odrzucili współczucie, że wychowują cudze dziecko z problemami. Jeden z respondentów jako najpiękniejsze chwile swojego małżeństwa podaje dramatyczny dzień, w którym jego żona nieustraszenie walczyła o bezpieczeństwo syna. Widział wtedy wielką, bezwarunkową miłość swojej żony. Czuł się szczęśliwy. Matka adopcyjna poruszona opowiadała, jak jej mąż jeszcze przed adopcją, kiedy pojawiło się zagrożenie, że chłopak może być bardzo poważnie chory, przytulając niemowlę, mówił, że już jest ich i kochają go, bez względu na wszystko. W *Familiaris consortio* czytamy: „W perspektywie sięgającej

²¹ D.D. Gray, *Adopcja i przywiązanie. Poradnik dla rodziców*, Sopot 2010, s. 14.

²² Tamże, s. 85.

samych korzeni rzeczywistości małżeńskiej i rodzinnej trzeba następnie powiedzieć, że istota i zadania rodziny są ostatecznie określone przez miłość²³.

Zadowolenie ze związku jest funkcją wzajemnych interakcji. Satysfakcję z życia małżeńskiego wzmacniają wspólne cele życiowe, koncepcja wspólnej przeszłości oraz elastyczność psychiczna. Plastyczność pozwala na akceptującą komunikację prowadzącą do efektywnego radzenia sobie z sytuacjami codzienności. Utrzymanie satysfakcjonującej relacji pomiędzy małżonkami wymaga stałego wysiłku i chęci do działania na korzyść związku i partnera. Miłość wobec męża, żony nie jest stanem, lecz procesem, mogącym podlegać zmianom w czasie i zależnie od okoliczności.

Jak podkreślają psycholodzy, wspólną cechą bliskich, dobrych związków interpersonalnych jest wzajemne ujawnienie uczuć i informacji o sobie samym. Ważne jest, aby małżonek nagradzał i odwzajemniał informacje, które są ujawniane. Pozytywne emocje składające się na intymność wynikają z umiejętności komunikowania się oraz wzajemnego zrozumienia. Intymność zbliża ludzi, sprawia, że mogą oni podzielić się problemami, radością z drugą osobą. Istotne znaczenie w odczuwaniu satysfakcji ze związku ma ogólnie pojmowane podobieństwo pomiędzy małżonkami. Relacja pomiędzy nimi jest satysfakcjonująca, kiedy doświadczane jest podobieństwo w kontekście rozumienia i przeżywania miłości, definiowania ról i postrzegania istoty współtworzonego związku. Podobieństwo w małżeństwie dotyczy wielu obszarów począwszy od cech psychicznych poprzez zgodność poglądów, wartości, w tym zgodności w ważnych dla siebie kwestiach, do podobieństwa celów²⁴. Wspólna decyzja o adopcji, starania o nią, razem odbyte szkolenia, badania w ośrodkach są okazją do przeżywania ważnej dla małżonków zgodności.

Elementem wzmacniającym małżeństwa jest dojrzałość osobowa, która między innymi umożliwia ocenę zastałych sytuacji życiowych, potrzeb współmałżonka, akceptację siebie samego poprzez świadomość własnych impulsów i wartości. Przechodząc przez kolejne etapy „żałoby”, rodzice adopcyjni uczą się akceptacji siebie i współmałżonka, mają wyjątkową okazję do poznawania swoich reakcji, uczuć i przemyśleń²⁵.

Adoptowana przed 35 laty kobieta tak pisze o fenomenie małżeństwa swoich rodziców: „Dobroć, która daje siłę... Z wielką radością wypowiem się o moich nadzwyczajnych Rodzicach, którzy mnie mocno kochają, pokazują to codziennie, całym swoim życiem. Są piękni stażem małżeńskim. Przeżyli razem 50 lat... Trzeba dodać jeszcze, że to Ich wspólne życie upływa wciąż wśród miłości, szacunku do siebie i wzajemnej pomocy. Patrzą ze wzruszeniem i nutką zazdrości, że potrafią wciąż się cieszyć sobą, dzwonić do siebie, długo rozmawiać przez telefon,

²³ FC 17.

²⁴ Por. M. Płopa, *Więzi w małżeństwie i rodzinie*, Kraków 2005.

²⁵ Por. T. Rostowska, *Dojrzałość osobowa jako uwarunkowanie życia małżeńskiego i rodzinnego*, w: *Psychologia w służbie rodziny*, red. I. Janicka, T. Rostowska, Łódź 2003.

zawsze mają sobie coś do powiedzenia. Nie nudzą się sobą nigdy. Są cudownymi Aniołami, którzy przekazują ciepło, dobro innym. Jestem najszczęśliwszą osobą, że mam takich KOCHANYCH RODZICÓW. Sądzę, że najbardziej określają moich Rodziców słowa Czesława Miłosa, który tak napisał, że miłość to patrzeć w jednym kierunku na siebie i służyć sobie. Myślę, że siłę w codzienności znajdują dzięki właśnie szlachetnej miłości do siebie, także dlatego, że jestem dla nich kimś wyjątkowym, ważnym w życiu. Sądzę również, że wiara w Boga również pomaga Rodzicom być szczęśliwymi i szczęściem dla każdego, kogo Bóg postawi na Ich drodze”.

ZUSAMMENFASSUNG

Glück von Adoptionseletern trotz ihrer Verlassenheit

Jedes sechste Ehepaar kann gegenwärtig keinen natürlichen Nachwuchs erwarten. Adoption ist eine immer öfter angewandte Lösung des Problems, immer mehr akzeptiert auch von der Kirche. Der Beitrag ist gestützt an empirischen Untersuchungen der Kinder adoptierenden Mütter. Beschrieben wird das Gefühl der Einsamkeit, die Menschen in ihrem Milieu erfahren, die Kinder adoptiert haben. Diese Isolierung ist mit einem Stress verbunden, der mit seinen erfahrenden Folgen auf die ganze Familie einwirkt. Gleichzeitig aber weisen Untersuchungen auf das empfindende Gefühl einer ehelichen Genugtuung, Erfüllung und der Zufriedenheit hin.

Schlüsselworte: Zufriedenheit mit der Eheschließung, Adoption, Verlassenheitsgefühl von Adoptionsfamilien